

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odnośnikiem do demu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednodniowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katechizacyjnych. — Poczta karta czekowa Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Ranzig, Postschliessfach 188. Telefon 2658. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Verständlicher Gruben) 49. Telefon 2650.

Rok XXX.

Gdańsk, a zwarek 6 go marca 19

Nr. 53.

Dr. Mieczysław Jankowiak.

W archiwum w Gdańsku znajduje się z XV. stulecia dwie książki wykazujące spisy cel pobieranych. Starsza książka zawiera opis w latach 1474—1476 do zatoki Gdańskiej przybyłych statków z ładunkiem, późniejsza książka zawiera opis statków, które w latach 1490—1492 wypłynęły z portu Gdańskiego. Prof. Stiera w rocznikach Towarzystwa historycznego dla Prus Zachodnich (na rok 1884 pag 77) ogłosił drukiem spis z tych książek, i opatrzył je uwagami krytycznymi. Wiktor Lauffer w tych samych rocznikach (rok 1894, ogłosił zarys treści obydwóch książek. Są one znakomitym przyczynkiem do dziejów żeglugi i handlu Gdańska.

Oba spisy są w założeniu odmienne. W pierwszej księdze zapisane są statki według dat, w których zawinęły do portu. Ten spis zawiera miejsce pochodzenia poszczególnych statków i nazwisko kapitana okrętu, wreszcie ilość cła, które zostało uiszczone. W późniejszej księdze okręty opisane są podług nazwiska kapitana okrętu w porządku alfabetycznym. W wielu wypadkach brak zapisku co do ładunku. Ten brak podania ładunku może mieć powód w opieszałości poborców, lub inne faktyczne czynniki mogły wpłynąć na brak zapisku.

Statki angielskie i holenderskie dowoziły cenne płótna (Lacken), ładunek wartościowy, który nie zabierał tyle miejsca, jak towar wywożony masami z Polski, to jest zapasy płodów leśnych i rolnych. To tłumaczyłoby, że w przywozie nie zaznaczano ilości towarów. Jest wątpliwość co do rodzaju cła, jakie pobierano. Stieda jest zdania, że chodzi o palowe, t. zw. funtzoll, który dzielił Gdańsk i Koronę pomiędzy siebie. To cło wynosiło, obliczając na pieniądze niemieckie 1 fenig za 1 mk. wartości towaru, ale były chwile, gdy królowie zezwalali na podwyższenie cła, jak w latach 1454 i 1526 na 3 fen., w roku 1583 na 4 fen. Tłumaczenie to nie przekonuje, że ceny nieraz podane są w okragłych kwotach (300, 200). Sumy te wydają się zbyt wysokie. Istotnie prócz tego cła pobierano cło krajowe (Landzoll), którego pobór uchwały stany pruskie a przeznaczone były na pokrycie potrzeb prowincji (Toepfer arch. państw. p. 488—95). Palowe nie było cłem finansowem. Pobierano je na opatrzenie portu. Król Zygmunt w roku 1526 pozwala, aby na pokrycie kontrybucji, nałożonej na miasto za opór stawiany, palowe było podwyższone o 1 fen. na lat 6 (Gdańskie archiwum miejskie 83 A. 93, 97 a). Te spostrzeżenia tłumaczą, że cło było i palowe „landzoll”, cło — które pobierano i od wartości statków. — Rocznie wpłynęło do Gdańska i wyjechało z portu w 70-tych i 80-tych latach po 600—700 statków, r. 90 tych lat wynosił ruch okrętowy około 700—800 statków. Handel morski z Anglią w tych latach był w zastoju wskutek wojny, dopiero od roku 1476 wpływają statki angielskie. Główny artykuł przywozu — cienkie płótna — wysyłano na Hamburg i Lubeke.

Większy ruch panował pomiędzy Szkocją a Gdańskiem.

Dla Francji dwa porty wchodziły w rachubę: Bourgneuf i Borvasie. W tych z natury dobrze ubezpieczonych miejscowościach zwożono sól, którą do Gdańska zwożono całymi flotami, które jak w roku 1474-tym liczyły po 71 okrętów (Hirsch, hist. Gdańska). Niderlandczycy wysyłają w roku 1474 — 23, w następnym roku — 44, w roku 1476 — 156 okrętów. Nie mniej jak 26 portów są z tych okolic. W tych latach Hanza, a głównie Lubeke opanowała handel bałtycki. W latach 1474 i 1476 — 1/4 statków jest pochodzenia z Lubeke, w roku 1475 1/2. Po Lubece z kolei miasta niemieckie Wismar, Rostoka, Stralsund, Szczecin biorą udział w żegludze do Gdańska. Natomiast handel z Prusami Książęcymi prawie zupełnie uległ zastojowi. W roku 1476 — 2 statki z Kłajpedy, 1 z Królewca znajduje się w spisie. Wschodni kraniec kotliny Bałtyku wykazuje statki z Rygi, Rewalu i Abo. Ze Szwecji wpłynęły okręty z 15 miejscowości. Główny udział bierze Stockholm, dalej Malmö, wyspy Gotland, Öland, Falsterbo — gdzie chwymano śledzie szonańskie. Z Danii naznaczone są porty Ripen, Kopenhaga, Aalborg. Głównie artykuły przywozu były cienkie płótna, sól, śledzie, szwedzkie żelazo, t. zw. „vesemund”, fabrykaty sukienne z Amsterdamu, Hagi, Odenarde, Denkermonde, Dewenter, Leyden. Znane były choć mniej wartościowe płótna lubeckie, rostockie, wismarskie. Płótna wysyłano w t. zw. terlingach,

zwykle w paczkach po 10 sztuk; sól wywożoną z Francji obliczano w lasztach, w funtach okrętowych (Schiffspfund). Główne miejscowości morskie, w których chwymano śledzie, były Holandia, Skandynawia, Malmö, wyspa Jütlandzka. Śledzie przychodzą z Amsterdamu, Malmö, Falsterbo, Flensburga, Wismaru, Rosztoki, Stralsundu, Kołobrzegu, Lubeke. „Oesemund” sprowadzano z Stokholmu, Nikoeping, Soeder Koeping, z Gotlandji, Rewalu, Abo. Konię sprowadzano z Gotlandji, Bornholm, Finnlandji; wreszcie wino, olej, południowe owoce, wosk z portów francuskich i niderlandzkich, z Lubeke, Szczecina. Książka, zawierająca spis statków, które wychodzą z portu, wykazuje wywóz płodów rolnych i leśnych z Polski. Przemysł w Polsce był w owych latach jeszcze w powijakach.

— Handel Gdańska stale się wzmacnia w XV. stuleciu, gdy Hanza chyli się ku upadkowi, Gdańszczanie stają się panami Bałtyku. Na rok 1575 statystyka okrętów przepływających Sund z Gdańska przedstawia się jak następuje: 556 statków holenderskich, 256 wschodnio-fryzyjskich, 58 szkockich, 73 angielskich, 4 francuskie, 3 wendyjskie, 68 bałtyckich, 39 duńskich, 9 norweskich (Behring: Beiträge zur Geschichte des Jahres 1577: roczniki Tow. dla historii Prus Zach. t. 43 pag. 190). Tutaj dla uzupełnienia danych statystycznych należy przytoczyć udział Gdańska. W liczbie przepływających statków gdańskie statki wynoszą 56 procent wszystkich okrętów. W czwartym dziesiątku lat XVII stulecia wyliczono następujące cyfry dla statków niderlandzkich: we wschodnio-indyjskiej żegludze 40 statków, 20 płynię do Gwinei, 100 do Indji Zachodnich, 20 na Kubę i Haiti, w tym samym czasie wysłała Holandia 986 statków na morze bałtyckie na ogólną sumę 1035 okrętów, które przepływają w niespełna pół roku (1645) cieśninę sundzką. Tak gdy w roku 1563 przechodziło przez cieśninę sundzką 510 okrętów, to w roku 1640 liczba ich dochodzi do 1600 na ogólną liczbę statków 3450. Jeszcze w roku 1659 półtora razy więcej okrętów holenderskich udawało się na wschód, jak na zachód (Pringsheim Otto: Beiträge zur Entwicklung der Niederlande). Na koniec XVI-go i początek XVII stulecia (około 1580—1610) przypada era świetnego rozwoju handlu morskiego z państwami włoskimi. W roku 1583 zawija do portu w Gdańsku okręt włoski pod kapitanem Stedi z Korfu. W XVI stuleciu w Toskanie w latach 1586—1587 i 1588—1590 wybuchała choroba zaraźliwa i panuje nieurodzaj. Wielki książę Fernando de Medici, który krótko przedtem zamienił purpurę kardynalską na czapkę wielkowskażędzą, zgłasza się do miast hanzeatyckich Lubeke, Gdańska z prośbą o dostarczenie zboża, rozbudowuje w tym roku port w Liworno. Te same prośby powtarzają się ze strony Papieża Grzegorza XIV-go, później Klemensa VIII-go. W roku 1591 wyprawiają flotę ze zbożem do Włoch Gdańszczanie. Towarzyszy jej jako faktor Gdańszczanin Jan Speimann. W roku 1592 Papież wysłał do Gdańska swego komisarza z nową prośbą o nadesłanie zboża, gdy w Rzymie wybuchała zaraza. W roku 1592 płyną gdańskie okręty z pszenicą przeznaczoną do Genui. Podejmują tę wyprawę gdańszczanie Michał Schmidt, Jan Klefeldt, radca miejski Gerhard Thorbeck, genueńczykowi Józefowi Piaggio powierzają pośrednictwo. W roku 1594 wypływa z Gdańska statek „biały sokół”. Statek przy prowadzonej wojnie w dniu 19 grudnia 1594 został napadnięty przez Anglików i zrabowany, zabrano załogę do niewoli, po sześciu tygodniach tułania się na pełnym morzu został w dniu 30 stycznia 1595 pod Milfordhaven przez fale rzucony na ląd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czego żądają stronnictwo ludowe w Sejmie polskim?

We wtorek, 25-go lutego toczyła się w Sejmie dyskusja nad programem prac prezesa ministrów Paderewskiego. Poseł Ostachowski odczytał deklarację klubu polskiego zjednoczenia ludowego. W sejmie ustawodawczym chce klub widzieć godnego dziedzica tradycji sejmu czteroletniego i konstytucji 3-go maja. Dążyć będzie do utworzenia silnego demokratycznego państwa polskiego z prezydentem Polakiem i katolikiem na czele, do zapewnienia równych dla wszystkich praw obywatelskich, do zaspokojenia słusnych żądań ludu polskiego. Klub uważa natychmiastowe utworzenie armji z powszechnego poboru za naj-

pilniejszą potrzebę. Własne wybrzeże morskie i posiadanie Gdańska uważa za konieczny warunek gospodarczej samodzielności Polski.

Rząd ma być silnym, przed sejmem odpowiedzialny, z całkowitą władzą na wszystkich ziemiach zjednoczonej Polski.

Klub będzie popierał kroki ku zawarciu związku z państwami zachodnimi i Stanami Zjednoczonymi z zastrzeżeniem nienaruszalności zasady pełnej niepodległości państwa polskiego. Klub wita myśl Związku narodów i dążyć będzie do porozumienia z Litwą i Rusią. Dalej dążyć będzie do organizacji prac i umożliwienia każdemu zdobycia własnego zagonu i własnego warsztatu pracy. W dziedzinie stosunków rolnych klub uważa, że ziemia z rąk większej własności powinna przejść do rąk ludu, ale nie w drodze gwałtu i przewrotu, lecz jako wynik nowej polityki rolnej. Żąda niezwłocznego utworzenia państwowego Banku parcelacyjnego. Ordynację i wszelkie przywileje, wywołujące skupienie ziemi w jednych rękach, mają być zniesione. Dalej domaga się klubu obowiązkowego, powszechnego i bezpłatnego nauczania, opartego na religji katolickiej.

Następnie poseł Fichna złożył deklarację w imieniu związku narodowo-robotniczego. Związek ten składa się z radykałów społecznych. Członkowie tego związku skupili się jednakowoż nie pod czerwonym międzynarodowym, ale pod białoczerwonym sztandarem. Co do stosunków Polski do państw zachodnich to nie należy z zamkniętymi oczyma rzucać się w ich ramiona, bo jakkolwiekbydź kapitał, czy angielski, czy francuski, jest zawsze kapitałem zachłannym. Za każdy wagon zboża trzeba będzie dziś czy jutro zapłacić.

Klub jest bezwarunkowo za silnym związaniem się z państwami koalicji, bo interes obu stron znajduje się na jednej drodze. Niemcy od wieków są naszymi wrogami. Z bolszewicką Rosją klub nie chce mieć nic wspólnego.

Mówca przedstawia obłudę czeską, dalej żąda, aby Lwów i zagłębie Borysławskie znalazło się w granicach Polski. Wilno i ta część Litwy, której większość jest polską, również powinny należeć do Polski, tak samo były zabór pruski wraz z Gdańskiem. Co do spraw społecznych, to stronnictwo chce drogą legalną walczyć w sejmie, który ma być jednoizbowy, o żądania klas pracujących. Wyraża zaufanie do Pilsudskiego i Paderewskiego. Następnie krytykuje niektóre objawy w stosunkach obcych w Polsce. Zaznacza, że Galicja rządzi się samodzielną, a Poleskie nie chce słyszeć o rządzie centralnym. Dalej domaga się silnej armji generała Hallera oraz pełnego skarbu, poczem przytacza szereg wymagań na polu opieki nad robotnikami.

Ludowcy Stapiński i Stolarski stawili mniej więcej te same żądania i nawoływali rząd, aby przeszedł od słów do czynów.

Przemawiali także posłowie żydowscy, którzy wprawdzie uznali i powitali wolną Polskę, ale stawiali znane żądania.

Na wniosek posła Witosa uchwalił Sejm wysłać telegram z wyrazami współczucia do Clemenceau z powodu zamachu.

Dalej marszałek odczytał telegram Pichona, ministra spraw zagranicznych Francji w sprawie uznania niepodległości Polski. Odczytanie przyjęto hucznymi oklaskami i wołaniem „Niech żyje Francja!” Cała izba powstała z miejsc.

Jazda na śledzie!

„Wypraszam sobie, aby mi w dom chodzili, bo to są tacy grubiańscy ludzie.”

Któż to powiedział i kiedy?

Oto wynalazca centrowego nowego katechizmu i fałszywy prorok w Starym Szkotlandzie.

Dowiedział się, że polscy jego parafianie zamierzają wysłać do niego deputację, aby mu przedłożyć prośby ich o zaprowadzenie polskiego nabożeństwa z śpiewem polskim, aby im w kościele wymierzono sprawiedliwość.

Ale ks. proboszcz Behrendt nie odczekał nawet przybycia deputacji, lecz naprzód zatrzaskał jej z trzaskiem i łoskotem drzwi przed nosem, zamknął je na cztery zasuwki. Rzucił jej w twarz obelgę, zagroził tem jej drogę do duszpasterza i opiekuna, bo czyż teraz znajdzie się Polak w parafji, który będzie chciał stać pod drzwiami i skomleć jak pies jaki, by mu rzucono obgryziony gną?

Bezczelność staro-szkotlandzkiego Niemczyca i hakatysty nie zna granic, bo w całej diecezji nie znalazłbyś drugiego centrowca, któryby śmiał prosić Polaków o nabożeństwa polskie nazwać grubiaństwem.

Polak nigdy nie ubliży swemu ks. proboszczowi, chociaż on jest jego zaciętym wrogiem. a księdza Niemca, który chociaż rąbek serca ma dla polskiej ludności, nosi ona na rękach. Nigdy nie jest ludność polska grubiańską wobec swego duszpasterza, ponieważ choć żal serce jej zalewa, umie ona należną część mu oddać! Może nie każdy Polak nauczył się płaszczyć i kark zginać, bo spraw i praw swych broni z godno-

ścią i wobec ks. proboszcza, lecz nigdy nie jest grubianinem. Może mu słowa z ust nie zbyt płynnie i układnie płyną, ale hardości niema w nich ani żdźbła.

Jeżeli ks. Behrendt tak obawia się szorstkości swych parafjan, to widocznie źle ich wychował i wydał sobie świadectwo, że nie jest odpowiednim nauczycielem ludności w swej parafji.

Ks. Behrendt zakazał wstępu do plebanji. Powinien on pamiętać, że plebanję tę Polacy wybudowali, i że Polakom także wolna każdej chwili jest droga do niej. Jeżeli jednak nie może on znieść polskiego słowa, jeżeli mu uszy puchną na sam dźwięk polskiej mowy, to wolna droga ks. proboszczu. Nikt ci nie broni, byś spakował twe dobroci, nikt z polskich parafjan nie będzie żałował, gdy na zawsze unikniesz polskich grubianów, wynosząc się tam, gdzie pieprz rośnie. Ani jedna łza nie popłynie, gdy dasz upust twemu pruskiemu patriotyzmowi, gdy podążysz do twego bożyszczka Wilhelma choćby nawet do Holandji, na śledzie. Więc jazda.

Przegląd polityczny.

Groza położenia Niemiec.

Groza położenia Niemiec potęguje się z dnia na dzień. Na strejki robotników odpowiadają obywateli i urzędnicy strejkami odwetowymi. Pociągi na wielu liniach nie chodzą. Głód i liczba bezroboczych stale wzrasta. Jeżeli nie uda się rządowi otoczonemu w Weimarze zewsząd rozruchami zaprowadzić porządków przez układy i ustępliwość na rzecz systemu rad żołnierzy i robotników, zapłonie niebawem państwo niemieckie pożarem wojny domowej.

Urzędowe fałszerstwa niemieckie.

Rząd niemiecki, chcąc „usprawiedliwić” hańbie pogwałcenie neutralności Belgji, postarał się o „wyszukanie” w zdobytej Brukseli aktów dyplomatycznych, z których niby wynikało, że Belgja przed wojną zawarła była z Francją układ, uprawniający w danym razie wojska francuskie do przemarszu przez terytorjum belgijskie. Prasa państw zachodnich odrazu zarzuciła Niemcom fałszerstwo.

Obecnie stwierdza fakt bezczelnego fałszerstwa znany publicysta Harden w ostatnim numerze „Zukunft”. W artykule p. t. „Fieberfrost” (Dreszcz febryczny) Harden pisze:

„W skradzionych belgijskich dokumentach zasadnicze ustępy zostały sfałszowane.”

Urzędowa „Deutsche Allg. Zeitung” oburza się na Hardena z powodu tego „niepatriotycznego” ujawnienia, które może jeszcze pogorszyć stanowisko Niemiec i usiłuje zaprzeczyć faktom.

Plan podróży prezydenta Wilsona.

Prezydent Wilson zamierzał, jak wiadomo, po swym powrocie do Europy zwiedzić zniszczone okolice Belgji i Francji, porzucił jednakże ten zamiar i wylądował 13 lub 14 marca w Brześciu i rozpoczął zaraz potem swą pracę w związku z układami przedpokojowymi. Odwiedziny jego w Brukseli i poniszczonej krainy odłożone zostały na czas po 21 marca. Przypuszczają, iż kongres pokojowy zwołany zostanie pomiędzy 1-szym a 10-tym kwietnia.

Rozruchy w Hiszpanji.

W Madrycie wtargnęły w czwartek oddziały, składające się przeważnie z kobiet i dzieci, do różnych domów żywnościowych. Miał to być protest przeciw drożyznie. Kradzieże się nie zdarzyły. Dolarze zniżyli około wieczora wszelkie ceny około 50 procent. Oddziały te urządziły także i demonstracje przed rzeźniami, by przeszkodzić wywozowi mięsa. Patrolki żołnierzy powitały tłum radośnie. Prezydent ministrów Romanón doniósł królowi o położeniu i prosił o pod-

pis rozkazu, na mocy którego ogłoszonooby stan oblężenia. Obecnie jest spokój. Spokój także w Barcelonie.

Sprawy polskie.

Rozwiązanie Stowarzyszeń wojskowych.

Polakom nie wolno należeć do stowarzyszeń wojskowych. Tylko „Kriegerferajny” są prawidłowe. Oto najnowszy wymysł gdańskiego prezesa rejencyjnego. Ażeby bowiem mężczyznom w wieku wojskowym uniemożliwić łączenie się w Towarzystwach, rozporządził, aby władza policyjna rozwiązała wszystkie polskie straż ludowe, Towarzystwa wojskowe itp. Uczestnikom w takich Towarzystwach grozi kara surowa. Tak oto wygląda owe złote równouprawnienie republiki niemieckiej, pod osłoną skrzydeł socjalistycznych.

Bombardowanie Krótoszyna przez Niemców mimo rozejmu.

Mimo zakazu państw zachodnich Niemcy w dalszym ciągu postępują zaczepnie i to ze zdwojoną furją. Podniosło to już główne dowództwo w swoim sprawozdaniu. Dnia 22 b. m. zeznali świadkowie przybyli codopiero z Krótoszyna, że Niemcy bombardowali znowu od 21 do 22 b. m. Krótoszyn pociskami najgroźniejszego kalibru. Bombardowanie trwało przez całą noc bez przerwy. Wszyscy mieszkańcy opuścili swoje mieszkania, chronią się w piwnicach. Oto więc nowy przykład, jak Niemcy dotrzymują umów i jak szanują nakazy czwóroporozumienia.

Wiadomości potoczne.

Gdańsk. W poniedziałek po południu obłożała aresztem tutejszą straż obywatelską kilka centnarów wędzonych siałek i śledzi, które przesłał do Gdańska pewien rybak z Jastarni na parowcu „Geheimrat Mau”. Nadawca nie baczył, że do tego potrzeba jeszcze osobnego wykazu.

— W domu Faulgraben 6-7 mieszkała rodzina Timmelmeyer, której członkowie, p. T., syn Alfons i córki Brunhilda, Wally i Nelly w ostatnim czasie, tak w lecie 1918 roku, jak i w ostatnich miesiącach, popełniła kilka włamań do sklepów. Prócz tego namówili do tego także jednego nieskarzanego żołnierza od wojska, lokatora Muenchmeyera. Wszelki lup, jak kartofle, węgle, brykety, marmeladę, kury i mięso zanieśli rabusie do swej matki, która je dalej oddawała. Rabusie włamali się nawet trzy razy w miesiącu do tego samego sklepu. Wszystkie sześć osób, których chwycono, przyznali się do czynu. Chodzi tu nie o ludzi, którzy z biedy tak sobie postępowali, lecz o zawodowych włamywaczy.

— Amerykański kłazownik torpedowiec Aylwin, który od 12-go lutego stał w gdańskim porcie, wyjechał we wtorek o godz. 8 i pół z Nowego portu. Tak samo wyjechał i amerykański parowiec żywnościowy Lake Eckart, który od przeszłej środy leżał w wolnym porcie.

— Złodzieja hotelowego aresztowano w Gdańsku w osobie dawniejszego dozorca G. Langbein z Wrocławia. Zamieszkawszy w różnych hotelach Gdańska znikł, wzięwszy z sobą bieliznę z łóżek. Dopiero wczoraj udało się go aresztować za pomocą jednego z okradzionych. Miał on przy sobie jeszcze 859 marek, które widocznie zebrał za sprzedaną bieliznę. Ci, którzy bieliznę tę kupili, niech zawczasu zgłoszą się na kryminalnej policji, i bieliznę oddadzą, nim nastąpi domowa rewizja i ukaranie.

— Sprzedaż smalcu amerykańskiego za ceny zakupu. Jak się dowiadujemy, zamierza amerykańska komisja żywnościowa towar oddawać

Gdańskowi za cenę własnego kosztu, dołączając kosztą za transport i spedycję. Miasto tedy wydawać będzie ten towar mieszkańcom na karty za cenę zakupną, dołączając własne przez to poniesione koszty. — Podług informacji kosztowałby wtenczas funt amerykańskiego smalcu 4,50 mk. O ile pogłoski nie mylą, zamierza komisja także różnej innej żywności Gdańskowi dostarczyć, jednakże pod tym warunkiem, że w mieście zapanuje spokój. A więc są najlepsze widoki, że przymusowy post ludności naszej wkrótce się zakończy.

— Egzamin dojrzałości przy Viktorii-Schule w Gdańsku złożyła w poniedziałek p. Gertruda Flużkiewicz.

Czas głodu. Podług wiadomości wiarogodnych kończą się w kwietniu zapasy żywności w Niemczech. Nie będzie ni ziemniaków, ni chleba, ni mięsa. Jeżeli do tego czasu nie nastąpi dowóz żywności ze zagranicy, rozpocznie się w Niemczech czas głodu największego.

Zniesienie biletów wojskowych (Militärfahrscheine). Dotychczasowe uproszczone wykazy wojskowe jazdy tracą z dniem 5-go marca z małymi wyjątkami swe znaczenie. Od 6-go marca powinien każdy żołnierz wykupić bilet z natychmiastowym zaplaceniem. Wykaz urlopu nie upoważnia więcej do wykupienia biletu wojskowego. Do tego potrzeba jeszcze osobnego wykazu.

Sprawa chełmińska. W nocy z 27 na 28-go lutego dokonano ponownej rewizji na plebanji u Ks. dziekana Fryntkowskiego. Jeden z oficerów Grenzschtutzu twierdził, iż plebanję łączy tajny telefon z wieżą kościelną. Gdy ks. Fryntkowski twierdzeniu zaprzeczył, oficer przyłożył mu broń do piersi, miotając na księdza obelgi.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

Gdańsk. Lekcja śpiewu Tow. „Św. Cecylii” odbędzie się w piątek, o godzinie 6-tej wieczorem na sali „Gewerbehaus” przy ulicy Św. Ducha nr. 82.

Zarząd.

Gdańsk. Zebranie Tow. Młodzieży „Św. Stanisława Kostki” odbędzie się w niedzielę, 9 bm. o godz. 2 po południu w lokalu p. Kubickiego, am brausenden Wasser nr. 5. O liczny udział prosi

Zarząd.

Gdańsk. Zebranie Tow. Polek odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 marca b. r. punktualnie o godz. 7-mej wieczorem. O liczny udział członkiń i gości uprasza Zarząd.

Stary Szotland. Towarzystwo Ludowe pod opieką św. Ignacego Lojoli na parafję Stare-Szotlandzka odbędzie swoje pierwsze zebranie w czwartek, dnia 6 marca rb. punktualnie o godz. 6-tej wieczorem na sali „Grillenwinkel” u p. Gelza. O liczny udział członków — gości mile widziani — prosi

Zarząd.

Pregnowo. Zebranie Tow. ludowego odbędzie się w niedzielę, 9 b. m. po nabożeństwie na sali p. Friedricha. O liczne zgromadzenie się prosi

Zarząd.

Chwaszczyn. Uchwalono w każdą drugą niedzielę po pierwszym, zaraz po niesporach, odbywanie zebrania Tow. Ludowego. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 9 b. m. na sali p. Antoniego Littwina.

Lubichowo. Walne zebranie Tow. Ludowego na Lubichowo i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 3 po poł. na sali p. Wielewickiego. Liczny udział pożądan, gdyż nastąpi nowy obór zarządu, sprawozdanie sekretarza, skarbnika i bibliotekarza.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Towarzystwo Naukowe

Terminu T. Z.

przypomina się pamięci szanownych swoich członków i prosi o nadesłanie rocznej składki podwyższonej przed rokiem na mk. 12; nieczłonków zaś, ale mających zrozumienie dla potrzeb kulturalno-naukowych w naszej dzielnicy, wzywa do zapisywania się w szeregi Tow. Naukowego.

A kto pomoże kłaść trwale podwaliny pod przyszły rozwój instytucji naszej przyjmując członkostwo dożywotnie przez jednorazową wpłatę 300 marek?

A jacy miłośnicy kultury i nauki rodzimej utworzą fundusz żelazny swego imienia przy Tow. Naukowym, jak to już uczynili pp. Sierakowski i Potocki i śp. XX Kozłowski i Gołębiowski i ks. dziekan Klatt?

Poczt Konto czekowe w Gdańsku nr. 197.

Ks. prob. Dombek, skarbnik,
Nawra (Kr Thora).

Trzewiki

Trzewiki domowe, (nabycia bez wykazu),
trwale wykonanie, czubki z prawdziwej skóry

7,20 mk. za parę przy wielkiej przysyłce
Dostawa tylko za poprzednim nadesłaniem należności. W razie niespodobania się towaru możemy za chętny odbiór towaru i zwrot wpłaconych pieniędzy. Uprasza się o podanie dokładnego adresu i numeru trzewików.

Schuhwaren-Fabrik Mimbach
(Rheinfalz)

Zecer maszynowy

(linotypista)

znajdnie natychmiast zatrudnienie w drukarni
„Gazety Gdańskiej” w Gdańsku
Głębia przedmiejska nr. 49 (Vormittagsgraben).

2 pokoje

i kuchnia,

jaśnie i słoneczne wymie-
nie za 4-6 pokoi w Gdań-
sku od zaraz lub 1 4.
Zgłoszenia do red. Gazety
Gdańskiej pod nr. 255.

Polsko

dziewczyna

lub skromna wyroczyska
pani domu potrzebna w łop-
szym domu w Lubawie.
Zgłoszenia pod nr. 255 do
eksp. Gazety Gdańskiej

Gospodarstwo

około 100 mórg roli, w tym
5 mórg lasu i 5 mórg torfu
w okolicy Leburka na sprze-
daz. Zgłosz. p. list. J. Z. nr. 252.

Obuwie

na miarę
od najpojedynczego do naj-
lepszego wykonuje szybko

F. Piernieki
Oliwa

ulica Sepecka 70.

Zaraz do sprzedania dla kowala

8 mórg roli, budynki maszy-
nowe, karczma, kuźnia i ko-
walskie rzemiosło.

Cena i warunki według
ugody. Zgłoszenia do Eksp.
„Gaz. Gdańskiej” pod nr. 251.

Kupuje suszone

grzyby (prawaki)
i płacę najwyższe ceny.

Schneider,

Sierakowice, Sierakowicz W. Pr.